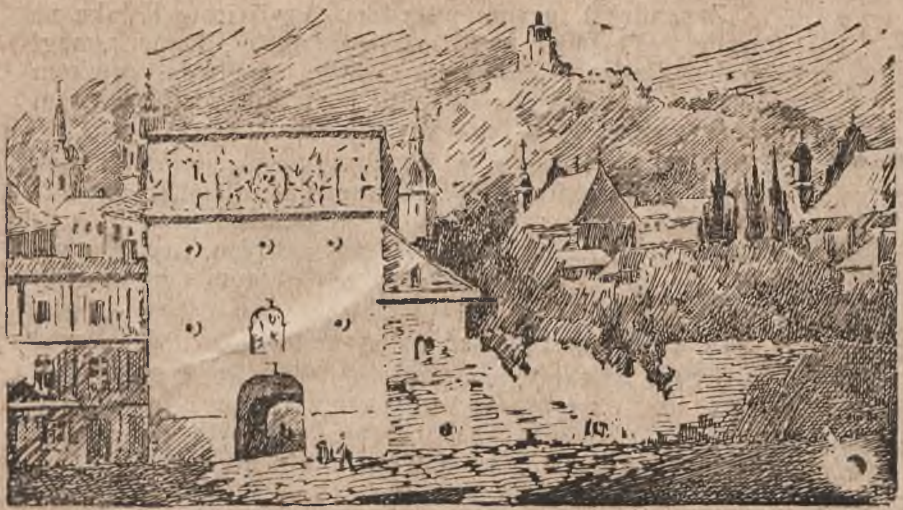
12-go stycznia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 2.

Do Czytelników „Głosu Wileńskiego“.

Już wkroczyliśmy w nowy, 1930-y, rok.

Jest to dziesiąty rok istnienia „Głosu Wileńskiego“.

Jesteśmy więc w chwili obecnej najstarszem na terenie całej Wileńszczyzny pismem ludowem. Przeżyliśmy wspólnie z naszymi czytelnikami ciężkie czasy walki o wcielenie Wilna i Ziemi Wileńskiej; przeżyliśmy również radosną chwilę zwycięstwa, gdy wbrew polityce tak zwanych federalistów z p. Józefem Pilsudskim na czele Wilno na wieki stało się polskiem, stało się stolicą województwa Wileńskiego, a zmora „środkowolitewska“ odeszła od nas i, daj, Boże nie powróci nigdy. Przeżyliśmy jedne i drugie wybory do Sejmu Rzeczypospolitej, widzieliśmy rozmaite rządy, bolelismy z całym Narodem polskim, gdy na ulicach Warszawy płynęła krew bratnia przelewana w walce o władzę.

Przetrwaliśmy słowem lepsze i gorsze czasy, przetrwamy z pewnością i najgorsze—czasy obecne, rządów tak zwanej sanacji moralnej i pilsudczyków.

A jeżeli żyjemy i pracujemy, to w pierwszym rzędzie zawdzięczamy to naszym kochanym czytelnikom, którzy „Głos Wileński“ czytają i popierają.

Jednakże musimy się rozwijać: musimy z jednej strony ulepszać nasze pismo, a z drugiej, zdobywać coraz liczniejsze rzesze czytelników. Zwracamy się więc do Was, Kochani Czytelnicy, z wielką prośbą, byście zechcieli nam w miarę sił i możności dopomóc.

Możecie to zrobić z łatwością. Przedewszystkiem pisujcie do nas, jak najczęściej, donosząc o wszystkiem, co się u was dzieje. Zawiadamiajcie nas o każdym wypadku, jaki się w waszych stronach wydarzył. Czy powstanie nowe kółko rolnicze, czy jaki sklep lub kooperatywa, czy może odbędzie się jakieś zebranie, zabawa lub zawody sportowe — wszystko to nas ciekawi i powinno się znaleźć w „Głosie Wileńskim“.

Nie zapominajcie o gminie, magistracie, czy też sejmiku. Jak pracują te samorządy, jacy ludzie stoją na czele, czy jesteście z nich zadowoleni?

Oto pytania, na które pragniemy mieć odpowiedzi.

A teraz o tem, jak należy rozpowszechniać „Głos Wileński“.

Nie dość samemu gazetę zaprenumerować. Trzeba i innych skłonić do tego i, żeby przedtem ludzi do „Głosu Wileńskiego“ przekonać, czytajcie go głośno tym, co żadnej gazetki nie sprowadzają.

Z pewnością, gdy kilka razy przeczytacie „Głos Wileński“, to potem zechcą go stale czytywać, a wówczas namyślą się zaprenumerować.

Niech każdy z naszych czytelnikow chociażby jednego nowego czytelnika dla pisma zdobędzie, a niewątpliwie w krótkim czasie będziemy mieli wiele, bardzo wiele tysięcy prenumeratorów i czytelników.

Ale nietylko o prenumeratorów nam się rozchodzi.

Przecież, jeżeli będziecie czytali głośno „Głos Wileński“ swoim krewnym i sąsiadom, to nie jeden ze słuchaczów zastanowi się, pomyśli nad tem, co przeczytał lub posłyszał, a może po namyśle przyzna nam słuszność, zacznie tak myśleć jak my myślimy, a, co ważniejsze, będzie postępował w myśl naszych zasad i naszych wskazówek.

Powiększy to znakomicie szeregi narodowców i przyśpieszy zwycięstwo w Polsce sprawiedliwości, utrwalenia ładu i porządku, a jednocześnie zapewni dobrobyt ludności polskiej.

Przeczytajcie zatem bardzo uważnie ten artykuł, pomyślcie o nim i postarajcie się spełnić prośbę, z którą w dziesiątym roku naszej pracy do Was Czytelnicy „Głosu Wileńskiego“ zwracamy się.

Karciarstwo.

Gra w karty, to napozór zabawa niewinna, ale w rzeczy samej wielce szkodliwa i niebezpieczna, zwlaszcza dla młodzieży. Dziś, gdy wszędzie panuje bieda i niedostatek, nie mamy nic do przegrania.

A czy karciaż przegrywa tylko pieniądze? O, to bodaj najmniejsza strata. Karty niszczą zdrowie, targają nerwami; a co najgorsze, psują duszę, mącą sumienie i czynią człowieka zdolnym do podłych postępków, a nawet zbrodni.

Skąd się wzięło karciarstwo?

Grę w karty wymyślili pono pogańscy Chińczycy. Kto i kiedy rozniósł karciarstwo po krajach europejskich, niewiadomo. Może Grecy, może Saraceni a może Zydzi i Cyganie.

Do Polski przyszły karty z Francji i Niemiec przez kupców i rzemieślników, sprowadzonych z Niemiec do miast polskich. Długo jednak gra w karty nie była rozpowszechniona w Polsce. Dopiero za czasów ostatnich królów polskich zaraza karciarstwa strasznie się rozwielmożniła śród panów i mieszczan polskich. W owych smutnych czasach rozpusty, lenistwa, pijaństwa i ogólnego zepsucia namnożyło się pełno szalbierzy, szulerów i szachrajów karcianych. Ci właśnie gracze nieszczęśni, przekupieni przez Niemców i Moskali, wykopali grób podupadającej Ojczyźnie.

Upadła Polska, ale nałóg karciarstwa nie upadł, owszem dopiero potem szerzył się straszliwie. Zajadle w kartach panowie nasi trwonili krocie, przegrywali całe majątki. Oto, co pisze Konstanty Gaszyński w r. 1858.

„Na zbytki, na karciarztwo tracąc ojcowiznę,
Rozszarpujemy sami rozdartą ojczyznę...
...Nie mamy wstydu w duszy, litości nad krajem,
I jak bracia Józefa własną krew sprzedajem.“

Zapamiętali gracze wstydem okryli imię Polaka na świecie tak, że groźny nasz nieprzyjaciel, Bismark, mógł sobie w Berlinie pozwolić na szydercze słowa: Polakom potrzeba pieniędzy, aby mogli jechać do Monako i tam przegrywać resztę ojcowizny.

Dziś grywa w karty już nietylko szlachta i młodzież wielkopańska; dziś grywają kupcy i rzemieślnicy, robotnicy i gospodarze; grywają po miastach i wsiach, grywają w karczmach i domach prywatnych, grywają we dnie i w nocy, grywają starzy i młodzi i ci właśnie pono najzawzięciej i najdrożej!

Dlaszego występować należy przeciwko karciarstwu?

Grając w karty, marnujemy czas drogi. Niejeden nie ma czasu na przeczytanie książki, choć w głowie pusto, nie ma czasu, żeby zrobić co pożytecznego, nie ma czasu na pacież, na spowiedź, ale ma czas siedzieć od wieczora do świtu przy kartach.

Karciaż marnuje zdrowie. Zdrowie to skarb. Robotnik zdrowy z siekierą w mocnej ręce szczęśliwszy niźli król słabowity z berłem w ręku. A gracz co robi? Gra w nocy, gra w zadymionym pokoju, pali i pije, bo na suchoby nie wysiedział, gra w ciągłem podnieceniu. Jak to szarpie nerwami! Głowa potem ciężka, zmęczona, jadło nie smakuje, robota nie idzie.

Karciaż marnuje pieniądze. W domu bieda, braknie odzieży, obuwia, a ojciec cały zarobek tygodniowy trwoni na karty. Zona czeka na pensyjkę na pierwszego jak na zbawienie, a mąż może w jednej nocy traci pensję całą. Matka wysyła syna na robotę, wyczekuje długie tygodnie na nieco grosza, aby załatać różne dziury, a synalek, zamiast grosz chować i oszczędzać, przegrywa go w karty. To już nie lekkomyślność, to grzech.

Ale powiesz: „Ja nie przegrywam, ja nie krzywdzę ani rodziców ani rodziny, ja zwykle wygrywam“. Jeśliś wygrał, to kto inny przegrał, a więc nie ukrzywdziłeś swojej rodziny, Ale rodzinę tego, któremu pieniądze w grze odebrałeś. Pieniądze wygrane w karty, to nieuczciwy zarobek, to chleb cudzy, niesprawiedliwy

Dalszy ciąg nastąpi).

Ewangelja święta

na pierwszą niedzielę po Trzech Królach

zapisana u św. Łukasza, rozdz. 2, w. 42—52.

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się Rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się z powrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czem nie wiedzieli Rodzice Jego. W mniemaniu, że idzie On z gromadą, odbyli dzień drogi i poszukiwać Go zaczęli pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, że dnia trzeciego znaieźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy go słuchali, byli wielce zdumieni Jego rozumem i odpowiedziami. A ujrzawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka zaś Jego rzekła doń: Synu, czemuś nam tak uczynił? — Oto Ojciec twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. A On im odrzekł: Czemużto szukaliście Mnie? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca mego? Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, którą im dał. Wrócił się z nimi, i przybył do Nazaretu i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w swem sercu wszystkie te zdarzenia. Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Nauka.

Dzieci do kościoła!

Z lat dziecięcych Zbawiciela podaje nam Ewangelja św. jedno tylko zdarzenie: pobyt Jezusa w świątyni.

Każde dziecko katolickie, skoro ma lat 7, obowiązane jest pod grzechem śmiertelnym wysłuchać w niedzielę i święta mszę św. Zna ono już przykazanie Boże: „Pamiętaj, abyś dzień św. święcił“ i drugie kościelne: „Mszy św. w niedzielę i święta z uczciwością i nabożeństwem słuchać“.

Ważna tylko przyczyna, jak choroba, posługiwanie choremu, doglądanie niemowlęcia, wyraźny rozkaz rodziców, wydany dla istotnie ważnej przeszkody, zwalniają je od tego obowiązku.

Lecz gdzież podziewają sie w niedzielę i święta dzieci nasze? Czemu ich nieraz taka znikoma garstka znajduje się w kościele?

Szkoła ma obowiązek prowadzenia dzieci na mszę św. — nauczyciele zachęcają je do tego, upominają, cóż, kiedy rodzice dla błahyh często powodów im pójść nie pozwalają! Latem posyłają dzieci swe z bydłem na pastwisko, zimą każą im z braku ciepłej odzieży pozostawać w domu. I tak zdarza się, że dziecko przez miesiące długie, nawet przez rok cały, do kościoła nie zajrzy. W dzień powszedni do szkoły, — w dzień świąteczny na pastwisko!

Jaką odpowiedzialność biorą tacy rodzice na sumienie swoje! Jak usprawiedliwią na sądzie Bożym grzech własny i grzech dzieci swoich?

Bóg przecież dał ci, ojcze, matko, dziecko nie dla twej tylko wygody, dał je przedewszystkiem na to, żeby chwaląc Boga, duszę swą zbawiło.

Pamiętaj! Jaką jest niedziela twego dziecka, taką będzie wiecznosć jego i twoja! Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Sejm wprawdzie po przesileniu rządowem jeszcze się nie zbierał, ale obradowały poszczególne komisje, a przedewszystkiem komisja budżetowa, na której wystąpił z dłuższem przemówieniem minister skarbu p. Matuszewski. Wprawdzie oświadczył się on za oszczędnością, ale powiedział, że nie widzi możności zmniejszenia wydatków państwowych i ogranicza się jedynie do nie zwiększania wydatków dotychczasowych.

Obecni na posiedzeniu posłewie nie zgodzili się z takiem stanowiskiem twierdząc, że jest wiele wydatków, od których rząd mógłby się śmiało powstrzymać.

W szczególności posłowie narodowi — Rybarski i Trąpczyński — wytykali brak oszczędności, a niekiedy wprost rozrzutność poszczególnych dygnitarzy. Wskazywali więc na niepotrzebne kupowanie zbytkownych samochodów, utrzymywanie gazet, jak np. „Gazeta Polska“, u nas „Kurjer Wileński“ i wiele, wiele innych wydatków, które w kupie stanowią grube miljony.

Wytknięto rządowi wiele grzechów i przewinień, a partyjnictwo administracji państwowej przedewszystkiem.

Nie są to rzeczy nowe, ale dobrze, kiedy je się częściej wytyka panom ministrom. Niech wiedzą, że społeczeństwo doskonale sobie zdaje sprawę ze wszystkich wad i przewinień poszczególnych dygnitarzy i zawsze gotowe jest pociągnąć takich panów do odpowiedzialności tak, jak to już spotkało b. ministra skarbu Czechowicza.

Pan Szymański znów zrobił sobie wakacje. W poprzednim numerze pisaliśmy już o zgłoszeniu wniosku domagającego się ustąpienia p. Szymańskiego ze stanowiska marszałka Senatu, gdyż z powodu ciągłego odraczania posiedzeń przegapił on szereg terminów. Nawet bebechowcy wyrazili zdanie, iż postępowanie p. Szymańskiego jest błędne. Jednakże i to nie wpłynęło na tego pana, gdyż zawiesił on znowóż na dłuższy czas posiedzenie Senatu.

Miejmy jednak nadzieję, że już na najbliższem posiedzeniu p. Szymański opróżni fotel marszałkowski.

Zmiany na stanowiskach. Ustąpił ze swego stanowiska komisarz rządu na m. Warszawę, p. Jaroszewicz. Również mówią o ustąpieniu komendanta głównego policji, pułkownika Maleszewskiego oraz wiceministra spraw wewnętrznych, półkownika Pierackiego. Ustąpienie tych panów cały kraj powita z radością, gdyż niewątpliwie są to najjaskrawsi przedstawiciele tej grupy, która dała się najbardziej we znaki społeczeństwu polskiemu.



Radość w Niemczech.
Po u-tąpieniu wojsk francuskich z Koblencji, odbywa się pochód oddziałów niemieckich.

Miejmy nadzieję, że to tylko początek. Po nich pójdą inni, a i u nas w Wilnie wielu dygnitarzy powinno już pójść na zieloną trawkę.



Tak wyglądał w Warszawie dzień otwarcia Sejmu. Na obrazku widzimy policję konną w chwili rozpraszania zebranej publiczności, która kryje się na stopniach kościoła św. Aleksandra.

Czy dekret prsowy będzie skasowany. Gazeta „Robotnik“ podaje wiadomość o skasowaniu w dniach najbliższych osławionego dekretu prasowego, który nazwano w Polsce kagańcowym, a o szkodliwości i sprzeczności z prawem którego pisaliśmy wielokrotnie.

Oświadczenie premjera Bartla. Nowomianowany premjer, p. Bartel, odwiedził klub sprawozdawców sejmowych, gdzie oświadczył, że położenie jego jest bardzo trudne, cięższe może niż kiedykolwiek. Jednocześnie zapowiedział p. Bartel, że odtąd gazety będą stale i prawdziwie o wszystkiem powiadamiane.

Przy sposobności prosił p. Bartel, by gazety traktowały go życzliwie.

Ze swej strony oświadczyć musimy, że wszelkie dobre poczynania każdego rządu zawsze ocenimy życzliwie, ale pragniemy widzieć czyny, a nietylko słowa i obietnice, których od maja 1926-go r. mamy wyżej uszu.

Zagranicą.

Rada Ligi Narodów zbiera się 13 stycznia. Na posiedzeniu przewodniczyć będzie delegat Polski. Rada załatwi szereg spraw gospodarczych w związku z zobowiązaniami Niemiec.

Nowy rząd w Czechosłowacji. Nowy gabinet czechosłowacki oparty jest na porozumieniu wszystkich stronnictw, oprócz nacjonalistów niemieckich i słowackich i na 300 głosów ma 206 głosów większości w parlamencie. Pod względem narodowościowym składa się z 12 Czechów, 2 Słowaków i 2 Niemców. Premjerem jest nadal Uržal, Benesz pozostał ministrem spraw zagranicznych.

Reforma konstytucji w Austrji. Ciężkie przesilenie polityczne, jakie ostatnio przeżywała Austrja, zostało obecnie złagodzone wprowadzeniem nowej ustawy konstytucyjnej. Ustawa ta jest oparta na ugodzie pomiędzy prawicą i lewicą, i pozwala mieć nadzieję, że w Austrji ustaną nareszcie zamieszki wewnętrzne i zapanuje ład.

RZECZY CIEKAWE.

Powrót ks. J. Pietruszki do Kościoła Katolickiego. Ks. Jan Pietruszka który przystąpił swego czasu do sekty Hodura, ogłosił w prasie list poniższy, w którym wyrzeka się błędów heretyckich i wyraża żal z powodu odstępstwa od Kościoła katolickiego:

„Ja, niżej podpisany, ks. Jan Pietruszka, z diecezji Przemyskiej, w kwietniu 1929 r. przystąpiłem do kościoła narodowego, a w tej sekcie następnie, w sierpniu tegoż roku, przeszedłem pod zarząd metropolji prawosławnej.

„Błędne heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1929 r. i, jako heretyckie, przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego, potępiam i wyrzekam się ich publicznie,

„Za wszelkie zgorszenie pszepraszam najusilniej Pana Boga i wszystkich, dla kogo byłem powodem".

Tarnowskie Góry; dnia 4 grudnia 1929 r.

Ks J. Pietruszka

Posłowie według narodowości. W Sejmie obecnym jest 350 posłów Polaków i 94 innych narodowości. Ci ostatni dzielą się na Ukraińców, Niemców, żydów, Białorusinów, Czechów i Rosjan. Ukraińców jest 44, Niemców 21, żydów 15, Białorusinów 12, Czech 1 Rosjanin 1.

Żydów w Polsce przybywa. Ciekawą jest statystyka powrotu żydostwa z Ziemi Świętej do Polski. W przeciągu roku 1927-28 wyjechało z Polski do Palestyny 1352 osoby wyznania mojżeszowego, przyjechało natomiast 3 tys. 225, czyli na czysto przybyło nam 1 tys. 873 żydów. „Ajencja Żydowska" marzy o tem, żeby 20 tys. żydów rocznie emigrowało do Palestyny i my, Polacy, też marzymy o tem, gotowi jesteśmy nawet nie jedną ofiarę ponieść, byleby zmniejszyć u nas ilość „synów Izraela".

Mimo wszystko żydzi coraz większą falą dążą do naszego kraju, bo im jest tu lepiej.

W Palestynie pracować trzeba ciężko i Arabowie od czasu do czasu poturbować mogą, w Polsce zaś, nie siejąc ni orząc, zbierają owoce obfite z oszukiwanych gojów, i nietylko, że Arabów niema, ale jeszcze sanacja sama żydom pomaga.

Profanacja cmentarzy. Władze sowieckie w Moskwie zarządziły zbiórkę starego żelastwa, by w ten sposób dostarczyć przemysłowi niezbędnego materjału. W związku z tem wyszedł nakaz rekwizycji wszelkich żelaznych i metalowych części grobów nieprzyjaciół proletarjackiego rządu. Krzyże cmentarne i wszelkie inne pomniki mają być stopione.

Wielki cmentarz w Moskwie został zburzony i przerobiony na park. Bolszewicy obliczyli, że z przedmiotów metalowych, które tam zabrali, otrzymają 2.000 tonn surowca. Zachowane będą tylko niektóre groby o charakterze historycznym i te, o które specjalnie proszą krewni zmarłych. Ale władze przenoszą je na inne cmentarze. Rząd sowiecki przypuszcza, że rozciągnięcie tych zarządzeń na wszystkie cmentarze w Moskwie przyniesie co najmniej sto tysięcy tonn starego żelaza.

W całej Rosji środkowej z powodu braku marmuru i odpowiedniego kamienia, większość pomników robiona jest z żelaza.



Na dawnym placu Wilhelma, a dzisiejszym, w niepodiegłej polsce, Placu Wolności, wznosi w Poznaniu się piękny gmach bibljoteki hrabiów Raczyńskich, stanowiący prawdziwą ozdobę miasta.



Sędziowie w togach. Według nowego prawa o sądach sędziowie sądzić będą w togach Na obrazku widzimy w takim właśnie ubiorze sędziów Sądu Najwyższego.

Skarb w protezie. W jednym ze szpitali wiedeńskich zmarł niejaki Noe Goldberg, przybyły z Ameryki. W hotelu pozostały po zmarłym 2 kufry oraz 600 dolarów w gotówce. Na skutek próśb krewnych zmarłego, przebywających w Ameryce, ruchomości i pozostała po pokryciu kosztów hotelu, szpitala gotówka zostały przeniesione do polskiego konsulatu w Wiedniu i urzędowo zrewidowane przez konsula i jednego z urzędników. W czasie dokonywania rewizyj urzędnik, będąc sam inwalidą, zwrócił uwagę na dziwny kształt protezy (sztucznej nogi), należącej do Goldberga. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż wewnątrz protezy znajdowało się 88 tysięcy dolarów w 1-tysięcznych banknotach. Skarb ten został złożony w konsulacie.

Okropne sceny w cyrku. W miasteczku Broszniany, około Bratystawy, w Czechosłowacji, podczas ostatniego przedstawienia cyrku Wolfa, gdy publiczność w czasie przerwy zwiedzała stajnie i klatki z dzikiemi zwierzętami, 8-letni chłopczyk, syn jakiegoś urzędnika, zbliżył się do lwiej klatki. Nagle lwica pochwyciła łapą biedne dziecko i przyciągnęła ku klatce. Napróżno dozorcy cyrkowi chcieli wydrzeć ofiarę dzikiej bestji, która wpiła pazury w głowę dziecka,

Publiczność ogarnął popłoch, wiele pań zemdlało. Wreszcie oswobodzono dziecko zupełnie przez lwicę oskalpowane (pozbawione skóry z włosami na głowie), i przewieziono do szpitala. Komisja, która się zjawiła na miejscu, stwierdziła, że klatki nie miały dostatecznie gęstych krat i zrobiła przeciw dyrektorowi cyrku doniesienie.

Żywy grób. Żywy grób kazał sobie sporządzić poeta niemiecki, Hans von Thümmel. Został on mianowicie pochowany na wyraźne życzenie w pniu olbrzymiego dębu przed 170 laty w dobrach Stopienitz, koło Ronnenburga, w Niemczech. Otwór na trumnę został wydrążony tak ostrożnie, że olbrzymi dąb zdołał z biegiem lat zasklepić swoją ranę i dziś żyje, zielenieje normalnie i traci zimą liście równie normalnie, choć wewnątrz mieści sczątki ludzkie.

Napływ żydów do Katowic. Zaznaczaliśmy już, że podczas ostatnich wyborów komunalnych na Śląsku żydzi zdobyli w Katowicach dwa madaty. Głosy żydowskie z 678 w r. 1926 wzrosły w 1928 do 703, obecnie zaś wynoszą 1 tyz. 348. Tak więc w ciągu niecałych dwu lat liczba żydów w Katowicach wzmogła się o przeszło 100 proc., a są wskazówki, że pokaźna ilość żydów głosowała na listy niemieckie. Ujawnienie tego wzrostu zaniepokoiło miejscowe społeczeństwo polskie. Zachodziło pytanie, jakim sposobem taka masa napływowych żydów znalazła w Katowicath pole działania. Wykrycie masowego fałszowania patentów na handel domokrążny rzuciło światło na tę kwestję.

Listy z miasteczek i wsi.

PODBARCIE (pow. Wileńsko-Trocki).

Już piąty miesiąc prenumeruję „Głos Wileński", ale nie bezpośrednio, tylko przez redakcję naszej gazetki dla młodzieży pod nazwą „Ogień".

Obecnie posyłam Redakcji swój wiersz, który może zechce Szanowna Redakcja wydrukować.

Wiersz ten mówi właśnie o „Głosie Wileńskim":

„GŁOS WILEŃSKI".

Już przyszedł z dala w niski dom,
Wymówił cicho: Pochwalony
Niech będzie zawsze dobry Bóg,
Co swój krzyż dźwigał pochylony.

Wszedł — przyniósł spokój, radość dał.
Każdego czule wita, pieści,
Jakby dla wszystkich zawsze miał
Garść pełną bajek i powieści.

Dla wszystkich dobrą radę ma
I wszystkie serca szturmem bierze,
A tym, co wątpią, wiarę da,
Utrwali w ojców naszych wierze.

Wesoły kącik, dobrych rad
Dla polskiej pełno ma młodzieży,
Wyleczy ją z największych wad
Bo zawsze nowy, zawsze świeży.

Przy Głosie szybko mija czas;
W nim wiadomości zawsze wiele.
To też najchętniej każdy z nas
Kochany „Głos" czyta w niedziele.

W. Wojtkiewicz·

WILEJKA POWIATOWA.

W gmachu Sądu Grodzkiego w Wilejce obradowała sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Wilnie pod przewodnictwem sędziego Bobrowskiego. Na sesji tej rozpatrywano szereg spraw karnych m. i. skazano Jana Dziadonia za zabójstwo rodziców na karę śmierci przez powieszenie,

Z WILNA.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we czwartek 16 b. m. w sali Magistratu. Na porządku dziennem 12 spraw.

Posiedzenie Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Drugie ogólne posiedzenie Wileńskiej Izby Rzemieślniczej odbyło się w niedzielę ubiegłą w obecności prawie wszystkich członków Izby.

Przewodniczył obradom prezydent Izby, p. Szumański. Obecni byli: delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. M. Pawlikowski, naczelnik wojewódzkiego wydziału przemysłowego inż. Sławiński, oraz wojewódzki instruktor korporacyj, p. Czarnous.

Posiedzenie zagaił prezydent Izby, dając zwięzły rzut na ubiegłą działalność Izby oraz szerzej omawiał stojące przed nią ważniejsze i pilne zadania.

Wybrano następnie na asesorów do prezydjum p.p. Oszurkę i Rachmana.

Przystąpiono z kolei do załatwienia szeregu spraw natury organizacyjnej, nie cierpiących zwłoki. A więc, przyjęto i zatwierdzono regulaminy dla komisyj egzaminacyjnych na mistrzów i czeladników oraz ramowe przepisy terminatorskie dla terminatorów, z nieznacznemi zmianami, podyktowanemi warunkami miejscowemi. Dokonano także wyborów kilkudziesięciu osób do komisyj egzeminacyjnych (wyżej wspomianych), z których kom. egz. mistrzowska jest jedyna na całe województwo wileńskie (z siedzibą w Wilnie) oraz szeregu kom. egz. czeladniczych (w każdem mieście powiatowem).

Zdecydowano też utworzenie przy Izbie— w myśl przepisów ustawy przemysłowej — Wydziału Czeladniczego, który ma stanowić najwyższą reprezentację czeladników (podmaistrów) cechowych. W związku z tem ujawniła się konieczność szybszego organizowania przy poszczególnych cechach Wydziałów Czeladniczych. Uchwalono dalej prowadzenie stałej statystyki zawodowej i gospodarczej przez Izbę w celu koniecznej ewidencji rzemiosła. Przyjęto wreszcie budżet Izby w sumie 60 tys. złotych. W końcu upoważniono Prezydenta Izby do wyznaczenia delegatów do komisyj egzaminacyjnych przy szkołach i kursach zawodowych.

Posłowie białoruscy na robocie przeciwpaństwowej. W czasie świąt Bożego Narodzenia do Wilna przybyli posłowie klubu białorusko włościańsko-robotniczego celem urządzenia w Wilnie wieców i akademji.

Zapowiedziane wiece jednak nie doszły do skutku i posłowie wyjechali na prowincję w poszukiwaniu „szczęścia".

Ilość rozwodów w cerkwi prawosławnej. W 1929 r. konsystorz prawosławny w Wilnie udzielił 105 rozwodów. Za rozwód konsystorz pobiera 200 zł., część osób, starających się o rozwody, została zwolniona od opłat.

Wiadomości praktyczne.

Szkoła Rolnicza Męska „Mieczysławów". Założona w 1911 r. Szkoła Rolnicza „Mieczysławów" rozpoczyna nowy rok szkolny dn. 15 stycznia 1930 r.

Program nauki taki sam, jak i w innych szkołach, 11-miesięcznych.

Uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską we wzorowo urządzonem gospodarstwie, ogrodzie i pasiece szkolnej.

Przy szkole są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie pod kierunkiem nauczycieli uczą się tych rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolnika. Zajęcia praktyczne trwają 3 — 4 godz. Zajęcia teoretyczne trwają w zimie 6 godz., w lecie 5 godz. Celem przygotowania uczniów do pracy społecznej są w szkole prowadzone: sklepik uczniowski, straż pożarna, kółko uczniowskie, teatr uczniowski, orkiestra, sport, przysposobienie wojskowe, konkursy rolnicze i t. d.

Dotychczas ukończyło szkołę. 600 wychowanków, którzy są zorganizowani w Związku „Starych Mieczysławowiaków".

Szkoła wysyła na żądanie program nauki i warunki przyjęcia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie rzeczywisty koszt utrzymania.

Adres: Szkoła Rolnicza Mieczysławów, powiat i poczta Kutno, skrzynka Nr. 52.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwa noworoczne. W dziesięciu świątyniach wileńskich o północy odbyły się nabożeństwa na intencję nowego roku. Ogromne rzesze wiernych wypełniły kościoły o tej godzinie, by po chrześcijańsku zakończyć rok stary i spotkać nowy.

Najuroczyściej odbyło się spotkanie nowego roku w Bazylice Metropolitalnej. Już we wtorek, o godz. 5-ej odbyły się solenne nieszpory, oraz adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która trwała aż do północy. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński celebrował pontyfikalną Mszę św., podczas której okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. Leon Żebrowski.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Dom Polski.

Są znaczenia, które zawarte bywają w jednem słowie. Takim słowem jest dom. Pod tym słowem nie rozumiemy tylko mieszkanie, zawierające te lub inne sprzęty, gorsze lub lepsze umeblowanie, ale to wszystko co składa się na nastrój, jaki tam panuje.

Dlatego też jedni mają w domu ciepłe, miłe radosne miejsce, do którego po pracy z taką przyjemnością przychodzą i z chęcią przesiadują, inni mają ten dom zimny i uważają go jedynie za przytułek, do którego musowo się przychodzi by coś zjeść i spać.

Stworzyć dom miły jest to zadanie kobiety. I zależy to nie tylko od umiejętności urządzenia, ale od tego, co kobieta czuje, czem się lubi otaczać. Po tem, jaki dom jest, poznać można matkę, charakter i upodobanie kobiety, która w nim rządzi.

Otoczenie, w jakim się znajdujemy, ma ogromny wpływ na usposobienie człowieka, na jego charakter, a szczególny wpływ wywierają na dzieci warunki domu, w którym one wzrastają.

By tę atmosferę polskiego domu stworzyć, trzeba złączyć troskliwą, pracowitą i silną dłoń kobiecą z gorącem sercem, które umie kochać tkliwie swoją rodzinę i swój naród. I nie dość tego, trzeba poznać dokładnie dzieje swego narodu, umysł mieć jasny, kształcić się samej, a czujną na wszystko być stale.

Narody o wysokiej kulturze, np. anglicy, nie lubią nawet, by obcy ludzie napełniali dom rodzinny. Wydaje się im, że w ten sposób nastrój w domu zmienić się może. Anglicy, którzy są rozproszeni po całym świecie, umieją wszędzie stworzyć „swój dom". I może właśnie dlatego anglicy nie wynaradawiają się, a Anglja jest najpotężniejszym mocarstwem.

My, Polki, musimy umieć stworzyć dom taki, by każdy, kto doń wejdzie czuł, że jest w polskim domu, w katolickiej rodzinie.

Polska cała jest naszym wielkim domem, w którym wszyscy mieszkamy blizcy sobie i jednakowo ten nasz Dom-Ojczyznę kochajmy.

Dom zaś nasz rodzinny jest to ta mała cząsteczka ojczyzny, z której poznać można, jakim jest i jakim będzie ten wspólny Dom — Ojczyzna nasza.

I dla tego, po pierwsze, trzeba, by panowała tam miłość, praca, obowiązek, poczucie prawa, mądre słowo i głęboka wiara.

A jak go urządzić, o tem potem napiszemy.

Opieka nad podróżującą kobietą w Polsce.

Wiele młodych kobiet, przeważnie dziewcząt wiejskich, pada ofiarą handlarzy żywym towarem. Istnieją całe szajki tych zbrodniarzy, zorganizowane doskonale, mające swoich agentów po wsiach i miasteczkach i donoszące gdzie i jak można taką młodą naiwną dziewczynę zwabić. Przeważnie są to żydzi, którzy na tym ohydnym handlu zarabiają ogromne pieniądze.

Jaki los czeka takie wywiezione za morza kobiety, chyba każdy wie.

Po przejściu strasznego shańbienia, poniżenia i formalnego zadręczenia, umierają one ze strasznych chorób lub osłabienia.

By od tego dziewczęta polskie uchronić, w Polsce, tak jak i w innych krajach, istnieje Komitet, którego zadaniem jest walka z tem złem.

Sprawozdanie miesięczne polskiego Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi podaje, że w jednym tylko wrześniu udzielono pomocy 981 samotnym dziewczętom. Z liczby tej przybyło 125 do Warszawy w poszukiwaniu pracy, 429 zgłosiło się do misyj dworcowych o informacje, 142 otrzymało nocleg w schronisku. Na dworcu wschodnim udzielono pomocy 460 dziewczętom, z których pracy poszukiwało 147, nocowało w schronisku 145. Na dworcu gdańskim zgłosiło się do misji 133 dziewczęt, z tych — w poszukiwaniu pracy 18. Na dworcu wileńskim misja załatwiła 252 interesantki, w tem — poszukujących pracy 46.

Na terenie całej Polski czynna jest spora liczba misyj dworcowych, organizowanych przez instytucje społeczne, które ściśle współpracują w zakresie opieki nad podróżującą kobietą z polskim komitetem walki z handlem kobietami i dziećmi.

W Warszawie misje takie znajdują się na dworcach: Głównym, Wschodnim, Gdańskim i Wileńskim- w Białymstoku w Seminarjum Nauczycielskiem (zarząd — p. Pacewiczówna); w Lublinie — Tow. Ochrony Kobiet, Rynek 17; we Lwowie — Katolicki Związek, Plac Kapitulny 2; w Kowlu — p. Królewska, Dom Kolejowy; w Kaliszu — p. Jurszówna, ul. Babiny 9; w Częstochowie — Tow. Ochrony Kobiet, ul. Stara 9; w Baranowiczach — p. Laymanowa, Dom Kolejowy; w Grodnie — Tow. Ochrony Kobiet, Zielona 7; w Tczewie — red. Pawlikowski, Kościuszki 21; w Radomiu — Tow. Ochrony Kobiet, Piłsudskiego 14; w Krakowie — Katolicki Związek, Rynek Gł. 1; w Gdańsku — Misja Portowa, p. Zalewska, Holzagasse 7; w Wilnie p. Lewakowska, Ostrobramska 6; w Poznaniu — Tow. Ochr. Kobiet, Odskok 3; w Łodzi — Tow. Ochr. Kobiet, Piotrkowska 104-a; Ostrów — Opieka Dworcowa; Rawicz — p. Chmielowska, Zbąszyń — p. Kryzanowa; Kielce — Tow. Ochr. Kobiet, Szeroka 8; Katowice — Opieka Dworcowa, Plac Marjacki 4.

Pożyteczne kursa.

Szkoła racjonalnej hodowli drobiu.

Jak największa wydajność małych gospodarstw rolnych, hasło wprowadzone w życie zagranicą, zaczyna zyskiwać i u nas popularność. Jedną z gałęzi tej produkcji jest udoskonalenie hodowli drobiu (ptactwa domowego).

W celu wykształcenia fachowych hodowczyń, kółka Rolnicze C. T. R. organizują szkołę hodowli drobiu dla dziewcząt w Julinie (woj. Warszawskie). Kurs, który rozpocznie się w styczniu bieżącego roku, obejmie naukę hodowli drobiu i zwierząt futerkowych, organizację gospodarstw drobiowych, organizację zbytu, rachunkowość, uprawę warzyw na paszę. Do szkoły przyjmowane są dziewczęta od lat 16-tu ze świadectwami 7 klas szkoły powszechnej, lub niższych szkół rolniczych. Podania należy kierować do Kierownictwa szkoły w Julinie, poczta Łochów.

Nowy kurs dla pielęgniarek.

Wyższa szkoła pielęgniarek i Higjenistek Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu (ul. Grottgera 5) rozpoczyna nowy kurs w lutym 1930 r. Przyjmuje kandydatki z conajmniej 6-o klasowem wykształceniem gimnazjalnem.

Programy kursu na życzenie wysyła Dyrekcja Szkoły.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej, codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

GŁOS GOSPODARCZY.

Sejmik.

Związek Spółdzielni Polskich.

Jak już pewno o tem donosiła prasa stołeczna i prowincjonalna, odbył się w Warszawie w dniach 16 i 17 ub. m. doroczny Sejmik Związku Spółdzielni Polskich.

W Sejmiku tym udział wziął, poza b. licznym napływem delegatów spółdzielni związkowych, cały szereg wybitnych jednostek zarówno z ramienia instytucyj państwowych, gospodarczych jak i społecznych. Z Wilna spotkaliśmy na Sejmiku p. dyr. Maculewicza (Bank Rolny) i p. dr. Niżyńskiego (Bank Zw. Spółek Zarobkowych). B. wiele osób nie mogąc przybyć osobiście nadesłało bądź depesze, bądź pisma z życzeniami m. i. i uczynił to p. wojewoda Raczkiewicz.

Na przewodniczącego Sejmiku obrany został ks. prałat Adamski Prezes „Unji". Sprawozdanie Związku za rok 1928 wygłosił prezes A. Kleniewski.

Podając cały szereg cyfr mówca wskazał na stały, a nawet b. szybki, rozwój Związku Spółdzielni Polskich działającego na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Omawiając rozwój Związku poruszył też mówca i sprawę sporu pomiędzy Związkiem, a Koonprolną— co pociągnęło za sobą wystąpienie siedmiu Syndykatów Rolniczych. Objaw ten okazał się dodatnim, rozwiązującym w wielkiej mierze Związkowi ręce, zwłaszcza wobec Spółdzielni, opartych na wadliwych podstawach.

Następnie ks. prałat Adamski wygłosił referat p. t. „Jak pojmowaliśmy i pojmujemy zadania spółdzielczości w społeczeństwie polskiem", w którym wskazywał na przykładzie „Unji Zw. Sp. w Polsce" — że podstawy organizacji spółdzielczości, jak dawniej, tak i dziś, nie uległy zmianie. Rzecz zorganizowana źle nie wytrzymałaby próby blisko 75 lat.

Wprawdzie żyjemy dziś w powodzi pomysłów, oraz wysiłków stowarzyszeń zawodowych, pragnących sobie podporządkować sprawy gospodarcze — wprawdzie niektórzy urzędnicy, prowadząc na swoją rękę politykę gospodarczą, wielką krzywdę wyrządzają naprawdę polskiej spółdzielczości reprezentowanej w „Unji", a organizującej z górą 2 miljony obywateli — stwierdzić muszę, głosił ks. prałat, że spółdzielczość nasza jest niezależną, ani zewnętrznie, od kapitałów zagranicznych, ani od wpływów krajowych.

„Nie damy się zmusić do małżeństw niedobranych, bo nie mamy, ani kawalerskich długów, ani też nie jesteśmy panną bez posagu i dlatego nie pójdziemy na łączenie się z organizacjami zbudowanemi na złych podstawach walki klas—co jest szkodliwem dla rozwoju gospodarczego młodego państwa..."

Spółdzielnie „Unji" a więc i Związku Spółdzielni Polskich stają na gruncie katolickim.

„Uznając równe prawa dla wszystkich, „Unja" organizuje wszystkie stany i warstwy w imię wspólności interesów — a nie różnic klasowych...

„Są i inne kierunki spółdzielczości w Polsce," „Unja" nie zwalcza je, lecz pragnie, by te nie wkraczały jej w drogę, a o zdrowych zasadach kierunku zdecyduje sam czas... i to niedługo..."

„Spółdzielczość zgrupowana w „Unji", a w b. zaborze rosyjskim reprezentowana przez Związek Spółdzielni Polskich, wyrosła z korzenia społeczeństwa i nosi charakter wyłącznie polski. Łącząc w swoich szeregach zarówno drobne siły gospodarcze jak i inteligencję polską, staje na czele polskiego frontu gospodzrczego i buduje front ekonomiczny, którego zadaniem będzie sparaliżować groźbę kapitału zagranicznego...".

„Uważając za swoje posłannictwo nauczania Narodu polskiego oszczędności, „Unja" ma prawo żądać zrozumienia i doceniania swoich wysiłków, przedewszystkiem od urzędników państwowych tak niejednokrotnie wkraczających w jej zakres działania"...

„Krzewiąc dobre zasady spółdzielcze dalecy jesteśmy od żebraniny, jaką obserwuje się. Spółdzielnie mają być wzorem oszczędnego sposobu gospodarowania dla członków — a nie inaczej..." Przeszło godzinne przemówienie nagrodzone było burzą oklasków.

Popoludniu obradowały cztery Komisje I. Spółdz. Kredytowych — II. Spółdz. Rolniczo - Handlowych — III. Spółdz. Rolniczo-Przemysłowych i IV. Spółdz. Budowlanych na których wygłoszone zostały fachowe odczyty w ogólnej ilości 12. Specjalną uwagę zwróciły odczyty: d-ra M. Trajdosa p. t. „Spółdzielnie Kredytowe na tle stosunków gospodarczych", i Z. Ihnatowicza „Współpraca Spółdzielni Kredytowych ze Spółdzielniami innych typów".

W pierwszym poruszał mówca konieczność doceniania wagi sptaw kredytowych będących dziś podwaliną budowy naszego gospodarstwa narodowego — przyczem zaleca branie pod uwagę interesów i potrzeb wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. P. Ihnatowicz wskazując w swoim odczycie na to, że nasz polski handel i przemysł będąc dalekim jeszcze od stanu zachodnio-europejskiego — a na terenie b. zaboru rosyjskiego przedstawiając jeszcze słabe warsztaty produkcyjne—odwołuje się do Spółdzielczych Banków, jako jedynych rdzennie polskich placówek kredytowych, w sprawie żywszego zainteresowania się tą dziedziną, gdyż w ten sposób własnymi siłami dopomożemy do zorganizowania i rozwoju polskiego przemysłu.

W drugim dniu obrad prof. St. Wojciechowski, b. Prezydent i wybitna jednostka w ruchu spółdzielczym, wygłosił odczyt p. t. „ Zagadnienie zbytu produktów rolnych". Przeszło godzinny odczyt b. ściśle, fachowo ujęty, b. szeroko omówił temat. „Istotą spółdzielczości rolniczo-handlowej winno być, zdaniem mówcy, zapewnienie wytwórcom stałych i wysokich cen, gdyż w ten tylko sposób spotęgować można jego potrzeby, z czem znowu łączy się rozwój produkcji przemysłowej.

Następnie p. dyr. Legis wygłosił sprawozdanie Banku Związku Spółek Zarobkowych, w którem podkreślił współpracę ze spółdzielniami „Unji". Na stawiony Bankowi Zw. Sp. Zar. zarzut, jakoby nie uwzględniał dostatecznie trudnego położenia kraju, p. dyr. Legis cyframi i sprawozdaniami z lat ubiegłych swej instytucji wskazuje, że Bank Związku nie jest zaskoczony obecnym kryzysem — i że nań się przygotował.

Ten fakt wzmożonej pomocy kredytowej w chwili, kiedy nawet banki państwowe niezbyt chętnie udzielają kredytów, najlepiej świadczyć może o użyteczności tej wybitnie polskiej placówki.

Niezależność od kapitałów zagranicznych pozwoliła B-kowi Zw. Sp. Zar. na ten iście obywatelski czyn.

Po zatwierdzeniu uchwał z zebrań wydziałowych oraz po przeprowadzeniu kilku zmian w statucie Związku odczytane zostało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które przyjęte zostało podobnie jak i budżet Związku.

Apelem do dalszej a wytężonej dla dobra Narodu pracy zamknął ks. prałat Adamski po wyczerpaniu porządku Sejmik.

Słabe wpływy podatkowe.

W ciągu ubiegłego miesiąca do kas miejskich w Wilnie wpłynęło zaledwie 80% należnych podatków. Również słabo uiszczają płatnicy podatki do kas Izby Skarbowej. Powodem opieszałości jest kryzys gospodarczo-ekonomiczny, oraz przypadające święta.

Nowe cechy.

Dowodem rozwoju życia rzemieślniczego jest powstawanie, aczkolwiek powolne, nowych cechów, które organizują się głównie na prowincji.

Niestety nie wszędzie tworzą się cechy czysto polskie; tak naprzykład mieszane cechy polsko-żydowskie organizowane są w Nowych Swięcianach i Smorgoniach. W samem Wilnie tworzy się ostatnio cech żydowski stolarzy, cieśli, bednarzy i koszykarzy.

Że się żydzi organizują, to ich rzecz, ale źle jest, gdy nasi rzemieślnicy łączą się z żydami. Na takiej spółce zarobią napewno tylko żydzi, a Polacy w końcu będą stratni. Naszym zdaniem lepiej teraz ponieść pewne ofiary i zdobyć się na wysiłek, by potem nie żałować, że się związało z żydami.

Nowa udręka posiadaczy koni.

Rozgoryczenie ludności wiejskiej wywołało nowe rozporządzenie, które postanawia, iż każdy koń w Polsce ma nosić ze sobą swoje dokumenty, złożone w specjalnej puszce, czyli pudełku blaszanem. Pudełki te wyrabiane są dla całego kraju w warszawskiej firmie „Polblach", która otrzymała w ten sposób niejako monopol na dostawę puszek.

Cena jednej puszki ustalona została w wysokości 1,50 zł., ponieważ zaś w Polsce mamy ponad 5 miljonów koni, przeto zaopatrzenie koni w puszki będzie kosztowało 7 i pół miljona zł.

Cały ten ciężar spadnie wyłącznie na rolnictwo i to przeważnie na drobne rolnictwo, gdyż ono posiada największą ilość koni.

A ciężar ten spada na rolnictwo właśnie w chwili, kiedy ono ledwie dyszy. Wydatek 7-miljonowy ma być zrobiony w chwili, kiedy niema pieniędzy na drogi, mosty, szkoły, meljoracje i t. d.

Czyż nie można było tej sprawy załatwić w sposób prosty i tani, lecz koniecznie taki, który wywołuje rozgoryczenie i staje się nową udręką?!

Jest to widocznie prezent noworoczny byłego ministra p. Składkowskiego, który wprost zasłynął z tego rodzaju pomysłów. Warto wpomnieć chociażby osławione „sławojki".

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 7-ym stycznia płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	23	25
pszenicy		39
jęczmienia	22	24
owsa	22	23
gryki		28

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	1.80	2.20
cielęciny	2.30	2.60
baraniny	.160	2.30
wieprzowiny	2.80	3.20
słoniny krajow.	3.80	4.20

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.40	4.60
masła niesolon.	6.50	8,00
„ solonego	5.50	6.50
cukru kryształ	—	1.70
„ kostka	—	2.05
soli białej	—	35
kawy naturaln.	8.00	10.00
„ zbożowej	2.00	2.80
herbaty	20.00	30.00
nafty 1 litr	—	65
mydła do prania	1.50	1.80
świec	2.20	2.40
1 litr śmietany	2.00	2.30
10 sztuk jaj	2.30	2.50

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu W. Kozakiewiczowi w Żelwidorach poczta Bieniakonie. Podług rosyjskiego prawa spadkowego siostra przy bracie otrzymywała $^1/_{14}$ część nieruchomości i $^1/_8$ ruchomości i to tylko, jeżeli spadek przechodził w linji prostej, gdyż w linjach bocznych siostry nie dziedziczyły wcale; tak było do 3 czerwca 1912 r., zaś po tym terminie siostry otrzymały $^1/_7$ nieruchomości i równą z braćmi część ruchomości. Od daty wejścia w życie ustawy polskiej t. j. od 14 czerwca 1921 działy spadkowe są równe. Dla określenia części siostry decydującym jest dzień otwarcia się spadku, czyli data śmierci spadkodawcy. Wynika z tego, że w pańskim wypadku siostra ma prawo do $^1/_4$ części nieruchomości i $^1/_8$ ruchomości po matce, oraz $^1/_7$ część nieruchomości i równą z braćmi część ruchomości po ojcu.

Panu Kazimierzowi Misiejko wieś Jewsiewicze poczta Krupa- pow. Lidzki. W liście swym do Redakcji pisze Pan obszernie, kto, kiedy służył w wojsku lub budował wsie, budynki, lecz nie wyjaśnia Pan o co się obecnie spór toczy i czego Pan chciał od nas dowiedzieć się. Niech się Pan osobiście zwróci do jakiegoś prawnika o poradę, jeżeli Pan ma sprawę w sądzie lub wyraźnie określi, o co Panu chodzi, to odpowiemy w następnym numerze.

Pani J. Wasilewskiej w okol. Żelwidory poczta Bieniakonie pow Lidzki. Podług obowiązującego u nas prawa posag, jak i wszelki wogóle osobisty majątek żony, nie przestaje być wyłączną własnością żony, gdyż mąż za jej życia żadnych praw do niego nie nabywa. Z tego względu nie może być mowy, żeby Pani straciła prawo do swego mienia, chyba że przeszło 10 lat ziemią tą władał ktoś inny od Pani niezależny i na ogólnych zasadach nabył prawo własności z mocy przedawnienia.

WESOŁY KĄCIK.

Dobra odpowiedź

Pewien fircyk z miasta spotyka wieśniaka pędzącego na targ dwa wieprze.

— Dzień dobry, świński tatulku! — mówi fircyk drwiącym tonem.

— Dzień dobry mój synku! — odpowiada dowcipny wieśniak.

U kowala.

— Podkujcie mi, Michale, konia.

— Dwa złote dajcie?

— O la Boga! to już wolę dwa złote przepić...

— A koń?

— E, ja mogę boso chodzić — może i on, psia wiara.

Na wsi.

Rozmowa dziedzica ze swoim „doradcą":

— Ja rozumiem, wielmożny panie dżedżycu, że każdy ma swoje zmartwienie, każdy ma swego mola, co go gryzie.

— Tak, tak, masz rację, każdy ma swego „Szmula", co go gryzie.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ

12	N.	Ernestra, Arkadjusza
13	Pon.	Weroniki
14	Wt.	Hilarego
15	Śr.	Pawła P.
16	Czw.	Marcelego
17	Piąt.	Antoniego Op.
18	Sob.	Stolicy św. Piotra

Odmiany księżyca.
Pełnia 14-go stycznia o godzinie 9 m. 42.

Ceny obcych walut

z dn. 7-go stycznia 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Kalendarzyk historyczny.

12 stycznia 1831 r. Wojska moskiewskie wkraczają do Królestwa Polskiego.

13 1793 r. Prusacy wkraczają do Polski.

14 1907 Utworzenie tymczasowego rządu w oswobodzonej Warszawie.

15 1863 r. Początek „branki" w Warszawie.

16 1832 r. Mikołaj I znosi konstytucję Królestwa Polskiego.

17 1649 r. Koronacja Jana Kazimierza.

18 1831 r. Chłopicki składa dyktaturę w ręce sejmu.

19 1831 r. Zebranie sejmu powstańczego.

19 1846 r. Początek rzezi w Galicji,

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.